

Anna Piątek
(Uniwersytet Warszawski)

**„CIEŃ BLADAWY NAD LICHTARZEM SMUTNO
ŚLĘCZY NAD KSIĘGAMI...” –
OBRAZ ŻYDOWSKIEGO UCZONEGO W WIERSZACH
CHAIMA NACHMANA BIALIKA**

Chaim Nachman Bialik – tworzący w języku jidysz i hebrajskim żydowski poeta, prozaik, eseista, tłumacz i wydawca – został okrzyknięty mianem narodowego wieszczka w wieku niespełna 30 lat. Bialik bardzo szybko zdobył ogromną sławę i stał się wyjątkowo wpływową postacią w świecie kultury hebrajskiej, początkowo we wschodnioeuropejskiej diasporze, a potem także w Ziemi Izraela. Trudno przecenić jego rolę w tworzeniu świadomości kulturowej, odnawianiu i zbogacaniu języka hebrajskiego oraz ustalaniu porządku wartości całego ówczesnego społeczeństwa żydowskiego. Dziś poeta bywa nazywany „odnowicielem poezji hebrajskiej” lub „narodowym poetą żydowskim”¹. Fakt tej niezwyklej kariery staje się zrozumiały w kontekście sposobu, w jaki przedstawiał on problemy ówczesnego pokolenia. Pokolenie Bialika, datowane od lat 90. XIX wieku do lat 30. wieku XX, zmagало się z wątpliwościami i trudnościami wywołanymi rozwojem idei syjonistycznej i przenikaniem jej do ortodoksyjnego świata żydowskich miasteczek. Sam Bialik, który odebrał tradycyjne wychowanie w domu, a następnie talmudyczne wykształcenie w jesziwie, wybrał ostatecznie działalność literacką i polityczną w kręgach syjonistycznych. Zdecydował się na tworzenie nowoczesnej, świeckiej kultury hebrajskiej, opartej na tradycji żydowskiej, lecz się do niej nieograniczającej. Biografia poety, ta prawdziwa i ta kreowana w jego utworach, stała się wzorcem dla całego pokolenia i jego symboliczną wykładnią.

¹ *Melech Ha-Jehudim*, [film], reż. Yair Qedar, 2014, z wypowiedzi Ariela Hirshfelda.



Chaim Nachman Bialik, fotografia Zoltana Klugera

Chaim Nachman Bialik urodził się w 1873 roku w małej wsi Rady na Wołyniu². Tam też spędził pierwsze lata życia, po czym wraz z rodziną przeniósł się do Żytomierza. Gdy poeta miał siedem lat, umarł jego ojciec – Icchak Josef, tradycyjny Żyd i ubogi właściciel szynku. Matka – Dina – nie radziła sobie z utrzymaniem rodziny, dlatego też Bialik trafił pod opiekę bardzo religijnego i surowego dziadka – Jaakowa Moszego. Dan Miron uważa, że pisarz był dzieckiem zaniedbanym, zwłaszcza emocjonalnie, brakowało mu bowiem bliskich, którzy pochyliliby się nad nim z czułością³. Chaim Beer dodaje, że artyście szczególnie doskwierał brak matczynej miłości, a nędza życia w sztetlu i gorycz dzieciństwa niejednokrotnie znalazły odzwierciedlenie w jego późniejszych utworach poetyckich⁴. W domu dziadka Bialik odebrał tradycyjne,

² *Chaim Nachman Bialik*, w: *Leksikon ha-sifrut ha-iwrit ha-chadasza*, dostępne przez: <http://library.osu.edu/projects/hebrew-lexicon/02003.php>.

³ Dan Miron, *Chayim Nachman Bialik's Poetry: An Introduction Without Footnotes*, w: tenże, *The Prophetic Mode in Modern Hebrew Poetry*, Milford 2010, s. 39.

⁴ *Melech Ha-Jehudim*, [film], dz. cyt., z wypowiedzi Chaima Beera.

żydowskie wykształcenie, uczył się również do chederu. W wieku siedemnastu lat rozpoczął naukę w jesziwie w Wołożynie – dawniej mieście litewskim, obecnie białoruskim, wówczas siedzibie jednej z najbardziej znanych uczelni talmudycznych. Miał nadzieję na kontynuację edukacji żydowskiej, ale liczył również na zdobycie ogólnego wykształcenia, marzył bowiem o zostaniu doktorem filozofii i rabinem w Berlinie.

Bialik był początkowo bardzo zaangażowany w studia talmudyczne, jednak po prawie dwóch latach rozczarował się tradycyjną formą nauki i skostniałą atmosferą uczelni. Opuścił więc szkołę i wyjechał potajemnie do Odessy – ówczesnego centrum kultury żydowskiej, metropolii słowa i myśli hebrajskiej⁵. Początkowo wiódł bardzo ubogie życie, zarabiał, ucząc języka hebrajskiego. W 1891 roku opublikowany został w miesięczniku „Ha-Pardes” [Sad] pierwszy wiersz poety *El ha-cipor* [Do ptaszyny]. Dwa lata później Bialik wziął ślub z Manią Awerbuch. Przez jakiś czas przebywał w majątku zamożnego teścia w Korosteszowie na Kijowszczyźnie, a następnie w Sosnowcu, aby ostatecznie wrócić do Odessy. Na dwie dekady po powrocie artysty przypadła złoty okres w jego życiu i twórczości. Studiował języki obce i literaturę. Oddawał się działalności literackiej: publikował, redagował i wydawał. Był także aktywny politycznie jako członek protosyjonistycznej organizacji *Chowewej Cijon* [Miłośnicy Syjonu]. Po trzyletnim pobycie w Niemczech w 1924 poeta wyjechał do Palestyny.

W Tel-Awiiwie jego status jako osobowości literackiej o wielkim wpływie na nowoczesną kulturę żydowską tylko się wzmocnił. Bialik oddawał się intensywnie działalności dydaktycznej i publicystycznej, lecz niemal zupełnie przestał już wtedy pisać poezję⁶. Poeta zmarł dziesięć lat później w Wiedniu na skutek nieudanej operacji. Jego śmierć pogrążyła społeczność żydowską w prawdziwej żałobie. W pogrzebie Bialika na cmentarzu Trumpeldor w Tel-Awiiwie wzięło udział blisko 100 tysięcy osób, co stanowiło około 15% ówczesnej populacji żydowskich osadników⁷.

„Życie żydowskie, jego cierpienia i tęsknoty – to klucz do poezji Bialika” – napisał Salomon Dykman, przedwojenny tłumacz utworów poety na

⁵ Chaim Nachman Bialik, w: *The Institute for the Translation of Hebrew Literature*, dostępne przez: http://www.ithl.org.il/page_13300.

⁶ Było to w dużej mierze związane z faktem, iż Bialik przywiązany był do aszkenazyjskiej wymowy języka hebrajskiego z akcentem paroksytonicznym, podczas gdy w Palestynie za obowiązującą normę uznano wersję sefardyjską z akcentem oksytonicznym.

⁷ *Ke-mea elef isz hisztatfu be-lewaja*, „Dawar”, 17.07.1934, dostępne przez: http://jpress.org.il/Olive/APA/NLI_Heb/SharedView.Article.aspx?parm=yo5P5v23%2F6uD3QWwDcSlZZau-i2T2nV1Pbu8sM8nEBaPPD8S00BbIfxlZ5Wn0WrfyYw%3D%3D&mode=image&href=DA-V%2f1934%2f07%2f17&page=1&rtl=true.

język polski⁸. Jedno z największych zmartwień i wyzwania dla samego artysty, jak i dla wielu współczesnych mu Żydów stanowił problem konfrontacji tradycyjnego świata żydowskich uczonych, studentów jesziw, badaczy świętych ksiąg z rewolucją syjonistyczną. Poecie przyszło żyć i tworzyć w szczególnie trudnym, ale i ciekawym okresie dla rozwoju kultury żydowskiej. Oto dotychczasowe duchowe podstawy narodu, związane ze świętymi pismami i ich zgłębianiem, zaczęły się chwiać w obliczu przemian dokonujących się wówczas w Europie, zwłaszcza na skutek nasilania się tendencji emancypacyjnych i asymilacyjnych (Haskala – żydowskie Oświecenie), a następnie narodowych (syjonizm). Wielu Żydów było świadomych potrzeby nowych, współczesnych fundamentów kultury, lecz nie byli pewni, gdzie ich szukać. Inni znów nie chcieli rezygnować z dotychczasowych wartości związanych z tradycyjną edukacją, upatrując w nich największe dziedzictwo kulturowe. Dylemat ten dobrze ilustruje fragment Bialikowego wiersza *Le-Achad Ha-Am* [Do Achad Ha-Ama] z 1902 roku.

Czasy to były burzliwe – bo wichry szumiały złowrogie,
Walka dwóch światów szalała – nikt nie znał o zmroku swej drogi.
My – smutne dzieci przełomu, spowite w bezdenną ciemnotę,
Staliśmy cicho w zadumie na skraju bezdroża dwóch potęg⁹.

Achad Ha-Am, czyli Aszer Cwi Ginsberg, był żydowskim myślicielem, eseistą i działaczem politycznym. Stworzył on i propagował tak zwany syjonizm duchowy. Jego zwolennicy ponad masowe osadnictwo w Palestynie stawiali ożywienie życia kulturalnego narodu żydowskiego, a zwłaszcza literatury hebrajskiej. Bialik przedstawia Ginsberga jako tego, który „o zmroku” wskazał drogę „na bezdrożach”, stał się przewodnikiem w burzliwych czasach „przełomu”. To właśnie tę trwającą wówczas „walkę światów” (na wielu frontach, między innymi: tradycji i asymilacji, a potem syjonizmu), tak kluczową dla zrozumienia pokolenia Bialika, opisał poeta w wielu swoich utworach.

Jednak aby zrozumieć wyjątkowość ujęcia tego tematu przez Bialika, warto przywołać najpierw tradycyjny obraz żydowskiego świata nauki. Wraz ze zniszczeniem Świątyni Jerozolimskiej w 70 roku judaizm przeobraził się ze wspólnoty religijnej skupionej wokół kultu świątynnego w społeczność opartą na studiowaniu świętych ksiąg i przepisów prawa¹⁰. Etos nieustannej

⁸ Salomon Dykman, *Wstęp*, w: Ch. N. Bialik, *Pieśni*, tłum. S. Dykman, wstęp i oprac. M. Zawadowska, M. Tomal, Kraków – Budapeszt 2012, s. 27.

⁹ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 274.

¹⁰ Reuven Shoham, *Giluj we-kisuj' be-szirej bejt ha-midrasz szel Bialik*, „Dapim le-mechkar be-

nauki i rozważań pism stał się podstawą kultury żydowskiej, gwarantem jej przetrwania i wspólnym mianownikiem społeczności rozproszonych po całej diasporze. Stąd też wizerunki żydowskich mędrców, uczniów chederów, studentów jesziw i bejt midrasz (szkół talmudycznych) tworzone były zarówno w literaturze, jak i sztukach plastycznych z nabożnym niemal szacunkiem. Sam bejt midrasz stał się natomiast synonimem wszelkich instytucji i autorytetów związanych z religijnymi podwalinami tożsamości narodu żydowskiego.



Tradycyjny uczony żydowski, obraz Uriego Dvira

Bialik w swoich utworach odwołuje się do tych klasycznych obrazów żydowskich mędrców, ale przedstawia je w innym świetle. W pokoleniu przełomu, o którym mowa była wcześniej, ortodoksyjni uczeni zostali skonfrontowani z nową rzeczywistością – rewolucją syjonistyczną rozgrywającą się za murami bejt midraszu. Wielu z nich ta nowa wizja zafascynowała i skusiła do opuszczenia uczelni, a często do całkowitej zmiany sposobu życia. Inni pozostali wierni tradycyjnym wzorcom. Ambiwalentne uczucia żydowskich

uczonych wobec świata bejt midraszu w dobie świeckiego przełomu doskonale ukazuje inny tekst poety *Lewadi* [Wszystkich poniósł], opublikowany w 1902 roku w miesięczniku „Ha-Sziloach” [Kurier].

Wszystkich poniósł gdzieś wicher – splukał nurtem swym blask –
 Nowa pieśń rozdzwoniła ich ranne godziny...
 Jeno ja, piskłę małe – przepomniał mnie świat
 Pod skrzydłami Szechiny...
 [...]

 Wygnano ją zewsząd. Został tu – jeden kąć,
 Samotny i cichy – odpocząć pozwolił
 Bejt ha-midrasz... Tu przyszła, otulił ją cień,
 Jam był z nią w niedoli...
 A gdym tęsknił za światłem, za oknem,
 Gdy ciasno mi było pod skrzydłem Jej starym,
 Schyliła swą głowę – spłynęła Jej łza
 Na moją Gemarę¹¹.

Bejt midrasz został ukazany w utworze jako „samotny i cichy kąć”, miejsce ciemne, ciasne i zapomniane przez świat. To w nim, niemalże jako jedyny, pozostał podmiot liryczny tekstu – wierny student czytający Gemarę (część Talmudu). W nim także znalazła schronienie Szechina, będąca w judaizmie uosobieniem Ducha Świętego, Obecnością Boga na ziemi, opiekunką Izraela. Szechinę wygnano z innych miejsc, ponieważ słysząc w nich już nową, postępową „pieśń” świeckiej rewolucji. To ona swym „blaskiem”, „światłem” skusiła pozostałych uczniów jesziwy. Ostatni uczony zdaje się być rozdarty pomiędzy pragnieniem pozostania w bejt midraszu, kontynuowania swoich świętych obowiązków i ukojenia Szechiny a chęcią opuszczenia go, zajrzenia poza uczelniane mury, „za okno”.

Dan Miron zauważa, że we wczesnych wierszach Bialika tradycja była czasami ukazywana jako pułapka i brzemię, a innym razem – jako schronienie i ostoja¹². Oba te motywy można odnaleźć w tekście *Wszystkich poniósł*. Z jednej strony podmiot liryczny, określający siebie jako „małe piskłę pod skrzydłami Szechiny”, wydaje się odczuwać silny związek emocjonalny ze wszystkim tym, co ona symbolizuje: tradycyjnym, żydowskim sposobem życia w diasporze. Z drugiej jednak strony związek ten może mieć charakter zobowiązania, które należy wypełnić. Szechina swoimi skrzydłami nie tylko chroni studenta przed zagrożeniami z zewnątrz, ale także go zatrzymuje, więzi, uniemożliwia

¹¹ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 270. Por. przekład Szoszany Raczyńskiej, *Sam*, w: Ch. N. Bialik, *Wybór wierszy*, tłum. Sz. Raczyńska, Tel-Awiv 1994, s. 28.

¹² D. Miron, dz. cyt., s. 70-73.

mu opuszczenie bejt midraszu. Manipuluje jego emocjami i wywołuje w nim poczucie winy, roniąc łzy. W tym właśnie sensie Szechina i bejt midrasz, jako uosobienie żydowskiego dziedzictwa, są jednocześnie azyłem i pułapką.

Podobną sytuację konfrontacji uczonego jesziwy ze światem zewnętrznym odnaleźć można w poemacie *Ha-Matmid*, rozpoczętym w 1894 roku, ukończonym rok później, a opublikowanym w pierwszym tomie utworów poety Szirim [Pieśni] z roku 1901. *Matmid* to hebrajskie określenie na gorliwego studenta jesziwy, „uosobienie ideału poświęcenia się studiom talmudycznym, którego przepełniało poczucie siły duchowej judaizmu ortodoksyjnego oraz miłość do Tory”¹³. Początek poematu ukazuje obraz zbliżony do sceny z utworu *Wszystkich poniósł*:

Są jeszcze w galucie mieściny zapadłe,
W nich tłą się ostatnie narodu płomienie –
Pan w łasce uchował zarzewie wybladłe
W popiele, po łunie wygasłej wspomnienie...
[...]
Gdy zajdziesz północą w te szczęsne ustronia
Samotny, a gwiazdy zaświecą w ciemnicy,
Gdy wichry gaworzą i szumią ci błonia –
Tam głos mdły pochwycisz z dalekiej ulicy,
A oczy twe z dala światelko zobaczą
W okienku, a za nim cień bładny człowieka,
[...]
W tym domu, w tych murach posępnych, zgarbionych
Nie dzień spędził w mroku, lecz sześć wiosen całych¹⁴.

Poeta kreśli wizję małego miasteczka w diasporze, w którym życie Żydów toczy się dawnym, religijnym rytmem. To w takich miejscach, zwłaszcza w lokalnych chederach i jesziwach, nadal „tłą się ostatnie narodu płomienie” – podtrzymywana jest tradycja studiowania świętych ksiąg. Bialik, posługując się określeniami „zarzewie wybladłe”, „po łunie wygasłej wspomnienie”, podkreśla jednak archaiczny charakter tej aktywności. Także mury bejt midraszu zostały opisane jako „posępne, zgarbione”, mroczne. Natomiast studiujący w nich od sześciu lat *matmid* to „cień bładny” o „mdłym głosie”. Dokładniejszy jeszcze opis gorliwego ucznia przynoszą kolejne wersy wiersza, przedstawiające jego drogę na poranne studiowanie pism.

¹³ *Matmid*, w: *Polski słownik judaistyczny: Dzieje, kultura, religia, ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 2, s. 116-117.

¹⁴ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 526.

O świcie, o brzasku, gdy jeszcze na dworze
 Szarawe ciemnice błakają się z ciszą,
 A oko, choć wprawne - barw poznać nie może
 [...]
 On cicho się zrywa, nim sen z oczu spłynie,
 By służby przed Panem dokonać po ciemku.
 I chociaż dokoła snem wszystko spowite,
 [...]
 On spędza sen krótki z półsennej powieki
 I w cieniu przywdziawszy swą biedną kapotę,
 Ogródkiem do cichej jeszywy ucieka
 I drzwiczek uchyli maleńkich za płotem¹⁵.

Młody uczony wstaje bardzo wczesnym rankiem i udaje się do jesziwy, walcząc z pokusą snu. Nie zwraca przy tym uwagi na to, co komunikuje jego ciało i ignoruje jego potrzeby. Mimo zmęczonych oczu i zmożonych snem powiek *matmid* biegnie do bejt midraszu, „by służby przed Panem dokonać po ciemku”. Opis ten pokazuje, jak bardzo system tradycyjnej edukacji żydowskiej jest opresyjny wobec naturalnych pragnień ciała¹⁶. Siły witalne zostają stłamszone, a fizyczne potrzeby w kategorięczny sposób podporządkowane celom duchowym. Kolejne części poematu pozwalają zrozumieć, że cały świat natury zdaje się być przeciwstawiony cywilizacji nauki.

A czasem bywało, że skusi go szatan:
 To wicher swawolny i zieleń na trawie.
 On muśnie mu lica i włosy mu splata,
 I tańczy radośnie, do grzechu namawia...
 Dwie smutne powieki o sen go błagają
 I cicho go proszą: „Litości, nasz bracie,
 Snu czarnym twym oczom pod nami nie staje,
 Znużone my, biedne, wraz z tobą po pracy ...
 [...]
 Pójdź, bracie, zaśniemy – bo trud twój daremny
 A siły u krańca ze zdrowiem ulecą ...”
 [...]
 A wiatr tedy szumi w ogródku, w zieleni,
 I szepce, i kusi w cichości poranka:
 „Spójrz, miły, me łoże świtaniem się mieni,
 Nim płuca postradasz, pójdź do mnie, kochanku!”
 „I my także śpimy” – szeptają z ukrycia
 Pastwiska i trawy w porannym rozgwarze¹⁷.

¹⁵ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 532.

¹⁶ R. Shoham, dz. cyt., s. 161-164.

¹⁷ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 534.

Zarówno w powyższym fragmencie, jak i w tekście *Wszystkich poniósł*, to, co znajduje się poza murami bejt midraszu, przeszkadza w wypełnianiu świętego obowiązku. Świat zewnętrzny w sensie dosłownym (kusząca natura) i metaforycznym (świecka rewolucja) odciąga uwagę uczniów. Zarówno przyroda (wiatr, zieleń ogrodów i pastwisk), jak i potrzeby ciała (zmęczone oczy, blada cera, łaknące świeżego powietrza płuca) przedstawione są niczym szatan, kuszący i namawiający do grzechu, czyli przerwania nauki. Natura w wierszu Bialika symbolizuje piękno, radość, życie, świeżość, odpoczynek i odnowienie sił¹⁸. Jednak przyroda nie ma walorów jedynie estetycznych i krajobrazowych, stanowi symboliczne przeciwieństwo żmudnych, niekończących się i wyczerpujących studiów w bejt midraszu¹⁹. Wyraźnie widać rozdźwięk pomiędzy emocjami *matmida* (zmęczenie, senność) a stanem natury (ożywienie, radość). Wyczerpany student marzy o chwili wytchnienia:

On kroczy, jak starzec znużony dźwiganiem
I błaga o chwilę spoczynku po trudzie...
I dłonie śle biedne do wichru, bez siły,
I prosi: „Nieś, wietrze, mię, drogi, kochany!
Pofruniem stąd w dale przestronne i miłe,
Tu ciasno – tu mroczno – tu ciało znękanе !...”
Lecz oto potrąci go płot i poruszy,
I wspomni mu groźnie, że zбочzył w marzeniach,
I myśl cicho wróci do kąta i głuszy,
Jak grzesznik umyka w jeszywę, do cienia²⁰.

Przeciążony obowiązkami chce uciec daleko od „ciasnego”, „mrocznego” bejt midraszu, który żąda nie tylko oddania duchowego, ale i cielesnego („ciało znękanе”). Pragnie swobody fizycznej i mentalnej. Po chwili jednak z tych „grzesznych” marzeń wyrывa go płot, który dosłownie i w przenośni kieruje go ponownie na właściwą drogę: ku jesziwie – ostoi tradycji żydowskiej i prawa. Stworzony przez Bialika portret młodego studenta stanowi w pewnym sensie oskarżenie tradycyjnego, żydowskiego sposobu wychowania, który degradowuje wartość potrzeb ciała (sen, sytość, odpoczynek, ruch) i dewaluje wagę natury. W ostatnich wersach poematu autor zmienia narrację na pierwszoosobową i wplata wątki autobiograficzne. Wspomina

¹⁸ Chamutal Bar-Yosef, *Ha-Lo romantijut szel ha-tewa be-szirat Bialik: magaim szel dekadens be-sifrut ha-tchija*, „Moznaim”, 1996, nr 8, s. 15-19.

¹⁹ Ada Künstler, *Tfisat ha-tewa we-hecego be-szirat dor Bialik*, w: *Diwrej ha-kongres ha-olami le-madaej ha-jahadut*, t. 3, 1981, s. 265-268.

²⁰ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 534-536.

własną naukę w jesziwie i opowiada o swoich doznaniach, zwracając się bezpośrednio do wszystkich *matmidów*, poświęcających młodość studiowaniu świętych ksiąg.

W młodości jam słuchał tych głosów podziemia,
 Jam lica oglądał tych wiecznych biedaków
 Ich czoła zmarszczone, mrok oczy zaciemniał
 I jakby o litość głos smutny ich płakał.
 [...]
 Więc czemuś przeznaczył te duchy do grobów
 I na śmierć tych tych biednych Potężny ślesz Boże?!
 To los mój nie raczył, bym ginął wraz z wami,
 Nieszczęsne wy dusze! – Jam puścił te progi,
 Jam Tory przepomniał, dla chlebam ją splamił
 I błędził w ciemnicy, i zmylił me drogi!...
 [...]
 I pomnę, jak mocne to wielkie nasienie,
 Co tli się w tych duchach, a kwitnąć nie może...
 O, gdyby choć nikłe, a ciepłe promienie
 Ogrzały je ranem, wszak naród by ożył!
 O, jakże bogate i rosło by plony
 Dojrzały z tych żniw, gdyby wiatr wiał życzliwy,
 I drogi zmył Tory mrokami przyćmione,
 I światło niósł biednych skazańcom jeszywy...²¹

W końcowych fragmentach utworu poeta wprost określa studentów jesziwy mianem „wiecznych biedaków” o umęczonych ciałach i „nieszczęsnych dusz” proszących o litość. Co więcej, ich przeznaczenie – poświęcenie młodości i witalności dla studiów – nazywa grobem i śmiercią, mając na myśli nie tylko osobisty, ale i narodowy wymiar tej ofiary. W cytowanym wcześniej wierszu *Do Achad Ha-Ama* Bialik pisał o „dzieciach przełomu spowitych w bezdenną ciemnotę”. Ciemnota ta jest wynikiem braku „życzliwego wiatru” i „ciepłych promieni”, nowych, świeżych wpływów z zewnątrz, spoza murów bejt midraszu, które ogrzałyby i rozjaśniły umęczone dusze *matmidów*. Dopóki będą panowały „mroki Tory”, naród żydowski nie uwolni się z okowów ortodoksji i nie ożyje. A zatem studiowane, choć stanowi kluczowy element kultury żydowskiej, odbywa się w poemacie kosztem sił witalnych, młodości i młodzieńczego buntu, które to – w opinii poety – są niezbędne dla odrodzenia narodu i kultury.

Bialik patrzy na instytucje tradycyjnego świata z zewnątrz, wyznaje: „Los mój nie raczył, bym ginął wraz z wami (...). Jam puścił te progi”. Okazuje

²¹ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 556-558.

się jednak, że samo opuszczenie jesziwy i wyjście poza mury bejt midraszu nie przyniosło pożądanego rozwiązania. Poeta nadal „błądził w ciemnicy” i „zmylił drogi”. Wiedział, że nie chce kontynuować traumatycznego dla niego procesu nauki, lecz nie był pewny, czym się zająć i dokąd się udać, „nie znał o zmroku swej drogi”. Zbyt wysoko cenił jednak indywidualizm i twórczą siłę jednostki, by stać się trybikiem w systemie talmudycznego wykształcenia. Miał świadomość, że ortodoksyjny świat w postaci „zapadłych mieścin” i ich bejt midraszy skazany jest na wymarcie i kulturowe skarłowacenie, ponieważ nie dopuszcza świeżych wpływów i nowych prądów umysłowych. Niemniej sam – jak wielu mu współczesnych – mentalnie nigdy do końca nie porzucił tradycyjnych wartości. Pamiętał o przeszłości i jej znaczeniu, tworząc nowoczesną kulturę hebrajską, której stał się ikoną²².

Podobny nierozwiązywalny konflikt między tradycją a nowoczesnością ukazuje utwór *Bi-tszuwati* [Mój powrót], który ukazał się we wspomnianym zbiorze wierszy z 1901 roku, choć sam autor opatrzył go datą 1891. W tym mniej więcej czasie, jak pisze Salomon Dykman, Bialik otrzymał wiadomość z Żytomierza, że jego brat i dziadek są bliscy śmierci²³. Silne, negatywne emocje związane z powrotem do rodzinnego miasta i śmiercią bliskich wyraźnie przebijają z tekstu poety. Ariel Hirshfeld zwraca uwagę, że Bialik był pierwszym poetą hebrajskim, który pisał o uczuciach w nowy sposób²⁴. W swoich tekstach odwoływał się nie tyle do rozumu, co do zmysłów i doznań. Wyrażał to, co wielu odczuwało, lecz nie potrafiło oddać. Stał się głosem pokolenia także w tym pełnym emocji opisie powrotu młodego chłopaka do rodzinnego domu w małym, żydowskim miasteczku.

Znów przede mną: zwiędły starzec –
Twarz pożółkła jak pergamin...
Cień bladawy nad lichtarzem
Smutno ślęczy nad księgami...
Znów przede mną: zwiędła baba –
Tka, ceruje – pełna skargi

²² Bialik, który odebrał tradycyjne wykształcenie, świetnie znał źródła judaistyczne. Choć nazywany jest „odnowicielem języka hebrajskiego”, w swoim wierszach chętnie korzystał również z fraz charakterystycznych dla wcześniejszych etapów rozwoju języka, między innymi hebrajskiego rabinicznego. Na przykład w omawianym utworze *Ha-Matmid* pojawia się cytat z XVI-wiecznego *Szulchan aruch* Josefa Karo, jednego z najbardziej podstawowych kodeksów prawa żydowskiego. Por. Mordecai Genn, *The Influence of Rabbinic Literature on the Poetry of Hayim Nahman Bialik*, niepublikowana praca doktorska, Brandeis University 1978.

²³ S. Dykman, dz. cyt., s. 25.

²⁴ Ariel Hirshfeld, *Kinor aruch. Leszon ha-regesz be-szirat Bialik*, Hocaat Am Owed, Tel-Awiw 2011, s. 32-34.

Klnie – złorzeczy, jak z rękawa –
 Mruczają sine, starcze wargi.
 I jak dawniej – tam, pod ławą
 Kocur bury drzemie w ciszy –
 I w marzeniach śni obławę
 Zwinnych, małych, szarych myszy...
 I jak ongiś tam, gdzieś w mroku
 Nici drżą pajęczych tkanin –
 Larwy much nadęte włoką
 Pod sufitem – nad oknami...
 Ejże bracia! Stare graty!
 Dzieje stare – głupio, głucho!
 Otom wrócił z krain świata –
 Gnijmy razem w tym zaduchu!...²⁵

W tym utworze poeta nawiązuje do tradycyjnego, idyllicznego obrazu żydowskiego domu, w którym mężczyzna spędza godziny nad studiowaniem ksiąg, a kobieta zajmuje się obowiązkami domowymi, ale dokonuje jego transformacji w groteskowy niemal sposób. Oto chłopak, który powraca w rodzinne strony „z krain świata”, z większego miasta, w którym spotkał się już z nowoczesną kulturą, ogląda zastanych w domu dziadków z zupełnie innej perspektywy. Mężczyzna został ukazany w tekście jako „zwiędły”, zasuszony niczym pergamin starzec, „bladawy cień” świecy. Opisywane zwykle z szacunkiem naukowe praktyki starszego uczonego poeta nazywa pogardliwie „smutnym ślęczeniem nad księgami”. Wizerunek kobiety jako „zwiędłej baby” jest niemniej krytyczny. Autor przedstawia ją jako zgorzkniałą staruszkę, niemal sklerotyczną, która nieprzerwanie, mechanicznie i bezrozumnie wyrzuca z siebie potoki słów, także wulgarnych²⁶. Co więcej, poprzez konstrukcję utworu, ta niebudząca sympatii para zostaje przyrównana do żyjących w domu zwierząt. Starzec, jak bury kocur, drzemie nad księgami i może jedynie śnić o wielkich osiągnięciach, gdyż w rzeczywistości nie rusza się poza rodzinne miasteczko. Staruszka, niczym pająk, tka, ale pajęczce nici podkreślają jedynie fakt starości, przemijania, rychłego końca i upadku, natomiast musze zwłoki - marności. Warto podkreślić, że żaden z domowników nie zwrócił nawet uwagi na powrót chłopaka. Są zamknięci w świecie „starych gratów” i „głusi” na to, co dzieje się poza nim. Żyją w rytmie cyklicznych obrzędów i powtarzalnych czynności, co dodatkowo podkreślają wyrażenia rozpoczynające kolejne strofy wiersza: „Znów przede mną”, „I jak dawniej”, „I jak ongiś”. Mimo iż w opi-

²⁵ Ch. N. Bialik, *Pieśni*, dz. cyt., s. 50. Por. przekład Szoszany Raczyńskiej, *Powrót*, w: Ch. N. Bialik, *Wybór wierszy*, tłum. Sz. Raczyńska, Tel-Awiv 1994, s. 27.

²⁶ A. Hirshfeld, dz. cyt., s. 34-36.

się starszej pary dużo jest ruchu (rytmiczne kołysanie się starca nad świętymi pismami, mechanicznie poruszające się usta kobiety), nie ma w tym obrazie progresu. Ich świat się nie rozwija, tkwi w stagnacji, gdyż nie ma w nim życia duchowego, o którym mówił wspomniany wcześniej Achad Ha-Am²⁷.

Atmosfera w omawianym tekście przepełniona jest wstrętem, antypatią, gniewem, wręcz obrzydzeniem. Sarkastyczny, krytyczny opis żydowskich starsuszków odpycha. Wizja ich zastałego, pozbawionego życia świata zniechęca. Mimo to, ku zaskoczeniu czytelników, młodzieniec oświadcza w tekście: „Gnijmy razem w tym zaduchu!”. Deklaracja ta wynika ponownie ze świadomości, że nie można całkowicie oderwać się od dziedzictwa przeszłości, nie można mentalnie uciec z „zapadłej mieściny” do „krain świata”, do końca się zbuntować. Młody chłopak nie jest w stanie zupełnie odrzucić wartości poprzednich pokoleń, powraca więc do nich, zarówno fizycznie, jak i duchowo. To one, choć więżą i duszą, stanowią podstawę jego tożsamości. Bialik po raz kolejny dał wyraz skomplikowanym, ambiwalentnym uczuciom wielu przedstawicieli swojego pokolenia, którzy z jednej strony pragnęli się rozwijać i cieszyć się skutkami modernistycznej rewolucji, lecz z drugiej strony nie byli gotowi zrezygnować całkowicie z dotychczasowej tradycji. W tym utworze, podobnie jak w poprzednich, poeta nie przedstawia jednak rozwiązania tego dylematu. Daje jedynie, a może aż, wyraz tym powszechnym wówczas trudnościom.

Reasumując, Bialik stworzył w zaprezentowanych w niniejszym artykule tekstach poetyckich nowatorski jak na tamte czasy obraz żydowskiego uczonego. Oryginalność tego wizerunku polegała nie tylko na krytyce tradycyjnego świata żydowskich miasteczek z ich bogatą, lecz zamkniętą na nowości, a przez to nierozwijającą się kulturą, w tym tak kluczową dla judaizmu tradycją studiowania świętych ksiąg. Krytyki takiej dokonali już przed nim przedstawiciele Haskali. Tym, co naprawdę wyróżnia Bialikowy obraz, to podwójna lojalność. Lojalność wobec nowoczesnej, świeckiej kultury hebrajskiej opartej na ideale syjonistycznym, ale i wobec tradycyjnej, żydowskiej spuścizny. W jej duchu był kształcony w dzieciństwie i w młodości, pozostała mu ona droga także wtedy, gdy został obwołany narodowym wieszczem i reprezentantem narodu żydowskiego. Bialik był przekonany, że dla dobra narodu i kultury należy opuścić sztetl i mury bejt midraszu, że nie ma do nich powrotu. Równie silnie wierzył jednak, że nie wolno tej przeszłości negować i w swojej poezji tworzył przestrzeń na tę właśnie tęsknotę za przeszłością. To ta przeszłość stanowiła naturalną podstawę dla rozwoju nowej kultury i tożsamości hebrajskiej.

²⁷ D. Miron, dz. cyt., s. 84.

Izraelski reżyser Yair Qedar zatytułował swój film poświęcony Bialikowi *Melech Ha-Jehudim* [Król Żydów]. Wypowiadający się w dziele Qedara krytyk literacki Chaim Beer zasugerował, że właściwszym tytułem byłby *Król Hebrajczyków* ze względu na zaangażowanie poety w tworzenie nowej, hebrajskiej kultury. Po czym dodał: „W tym hebrajskim królu kryje się jednak żydowskie dziecko”²⁸. Podobnie o artyście pisał jego tłumacz Dykman, iż „był budowniczym duchowego odrodzenia, nie będąc burzycielem galutu”, diaspory – smutnej, lecz nie hańbiącej karty dziejów narodu żydowskiego.



Plakat filmu *Melech Ha-Jehudim*, materiały promocyjne

Bibliografia

- Bialik Ch. N., *Wybór wierszy*, tłum. Sz. Raczyńska, Tel-Awiv 1994.
- Dykman S., *Wstęp*, w: Ch. N. Bialik, *Pieśni*, tłum. S. Dykman, wstęp i oprac. M. Zawadowska, M. Tomal, Kraków–Budapeszt 2012.
- Genn M., *The Influence of Rabbinic Literature on the Poetry of Hayim Nahman Bialik*, niepublikowana praca doktorska, Brandeis University 1978.
- Miron D., *Chayim Nachman Bialik's Poetry: An Introduction Without Footnotes*, w: tenże, *The Prophetic Mode in Modern Hebrew Poetry*, Milford 2010.
- Polski słownik judaistyczny: Dzieje, kultura, religia, ludzie*, oprac. Z. Borzemińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003.

²⁸ *Melech Ha-Jehudim*, [film], dz. cyt., z wypowiedzi Chaima Beera.

“A VAGUE SHADOW OVER A CANDLE HOLDER SORROWFULLY LUCUBRATES OVER BOOKS ...” – THE PICTURE OF A JEWISH SCHOLAR DEPICTED IN CHAIM NACHMAN BIALIK’S POETRY

The article is devoted to the works of Chaim Nachman Bialik, a Jewish poet writing in Yiddish and Hebrew, who lived at the turn of the 20th century. Bialik, called “the restorer of Hebrew poetry,” expresses in his poems ambivalent feelings of his generation, fascinated on the one hand with the modernist revolution and secular Zionist ideas, and on the other hand – conscious of the weight of their traditional religious heritage. The article presents an analysis of an – innovative in that era – image of a Jewish scholar, created by Bialik, trapped in an admittedly rich tradition, but closed to any new ideas, including the idea of a secular Hebrew culture. The poet shows in his works the Jewish sage as a man severed from the outside world, not aware of the social changes taking place, of the beauty of nature, nor respecting the needs of his body. Bialik is aware that the closed world of orthodox Jewish towns, in the face of changes taking place in the world, was doomed to extinction, but realizes at the same time that breaking with tradition and with cultural heritage, constituting the basis of its identity, is not possible.

Keywords: Chaim Nachman Bialik, Jewish poetry, tradition, modernity, Orthodox Jews.